

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie 70 hal.

Numar pojedynczy kosztuje
30 hal.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy alicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskretya.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

Ojcowie szkolnictwa.

XIV.

I tu zrobił dr. Bobrzyński co mógł najgorszego i najbrzydszego, wystąpił bowiem w sejmie z mową, która miała na celu obniżenie znaczenia pracy nauczycielskiej, twierdząc obłudnie, że *nauczanie w szkole ludowej, że wychowawcza praca szkolna nie wymaga inteligencji i nauki!* Od tego też czasu datuje się nowa epoka w szkolnictwie, gdyż odtąd rozpoczęto w seminarjach obniżanie nauki, przy egzaminach kwalifikacyjnych obniżanie wymagań tak destrukcyjnie działających na poziom wykształcenia nauczycieli, dopuszczanie rozmaitych indywiduów do egzaminów za dyspensą ministerjalną.

Wszystko to wydało fatalne skutki: 1) obniżenie poziomu wykształcenia nauczycieli; 2) obniżenie znaczenia nauczycielstwa i szkoły w opinii publicznej. A działo się wszystko z tym planem, aby pozyskać do zawodu nauczycielskiego kandydatów z jaknajniższym wykształceniem, aby nauczycieli zrównać można co do inteligencji ze służbą rządową, bo ta miała, jeżeli nie takie płace jak nauczycielstwo, to trochę wyższe.

Usiłowania te mszczą się obecnie dotkliwie na stanie oświaty w kraju, który nie stoi w żadnym stosunku do stanu oświaty w innych krajach koronnych naszej monarchii; usiłowania takie urągają zdrowym zasadom pedagogii, która żąda od swych adeptów wysokiego wykształcenia; usiłowania owe sprowadzają sprawę nauczania i wychowania szkolnego do rzędu pracy rzemieślniczej, co w wysokim stopniu odbija się na wynikach i skutkach pracy nauczycielskiej. Działo się to wszystko również dlatego, aby uzyskać liczbę, aby zapełnić kadry nauczycielskie, mniejsza o to jakim materiałem — ale liczbą potrzebną do sprawozdania i dla panów sejmujących, aby można powiedzieć na wypadek zarzutu: „mam nauczycieli“.

Na szczęście dla kraju i dla stanu oświaty rząd podniósł płace swoim funkcyonaryuszom; odtąd zanik

stanu nauczycielskiego rozpoczął się na całej linii; młodsze siły poczęły masami przechodzić do innych zawodów, położenie dra Bobrzyńskiego względem sejmku stawało się coraz fatalniejsze, gdyż braku nauczycieli ukryć nie było można, zaś używane środki nie pomagały — a na wymyślenie innych nie starczyło już czasu, system zbliżał się ku końcowi...!

Walną dźwignią szkolnictwa ludowego mogły być seminarja nauczycielskie. Niestety! zakłady te, stojące za granicą mianowicie w Niemczech i Szwajcaryi na czele szkolnictwa ludowego, u nas nie spełniły tej misyi. Początkowo grona nauczycielskie złożone z ludzi „przypadku“, ludzi najrozmaitszego wykształcenia, branych nawet z poza sfer nauczycielskich, powoływanych na te stanowiska jak to mówią: „*kto się nawinął!*...“ „*kto wlażł pod rękę!*...“ „*kto miał protekcyę!*“ — nie miały wyobrażenia, jak to szkolnictwo wyglądać miało w przyszłości, w jakim kierunku kształcić nauczycieli, a co gorsza same walczyć musiały ze swoim nieuctwem i brakiem znajomości potrzeb szkolnictwa krajowego. Jednym słowem nie stały na czele szkolnictwa, nie odczuwały potrzeb tegóż i nie miały żadnego kontaktu z rozwojem oświaty.

Tak było długie lata przed Bobrzyńskim. Ignorancya spraw wychowania ze strony seminarjów, dyktantyzm dyrektorów i nauczycieli seminarjalnych w sprawach zawodowych był zadziwiający. Oczywiście zakłady te obce były szkolnictwu, nie pochodziły z krwi i kości szkolnictwa, nie zasilaly się siłami ożywczemi a wydobywającemi się z dołu. Wszystkim powyż wykazany brakom winien był system, na podstawie którego rekrutowano nauczycieli do tych zakładów. Jak dalece Rada Szk. krajowa nie zdawała sobie sprawy ze znaczenia seminarjów dla szkolnictwa krajowego, najlepszym dowodem fakt, że nauczycieli do owych zakładów werbowała ledwie, że nie z dróg rozstajnych.

Suplent gimnazjalny, który nie mógł sobie poradzić z egzaminem profesorskim — nauczyciel prywatny u jakiegoś magnata — osobnik, deklamujący

głośno o potrzebie oświaty — oto adepti do posad seminaryalnych. A tu warunkiem nominacji być powinno:

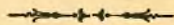
1) wykształcenie zdobyte nauką szkolną lub usiłowaniem własnem, a obok tego

2) jak najobszerniejsze znawstwo szkolnictwa ludowego, nabyte szeregiem spostrzeżeń oraz własną praktyką w izbie szkolnej.

Za czasów Bobrzyńskiego nastąpił w nominacji nauczycieli semin. zwrot inny, więcej celowy i nie tak przypadkowy, zwracający uwagę przeważnie na ten drugi warunek, chociaż w całości nie ustąpił system dawniejszy.

Obecne seminaria nie zasługują na miano zakładów specjalnych, zawodowych, kształcących nauczycieli ludowych. Dzisiejsze seminaria nie kształcą — ale *fabrykują* nauczycieli!! Zaraz to uzasadnimy. Zawód nauczycielski wymaga obok nabycia wiedzy w najobszerniejszym znaczeniu także wykształcenia filozoficznego. Nauczyciel, jeżeli chce zasługiwać na to szaczone miano, musi być psychologiem pierwszej sorty. A chcąc być psychologiem musi mieć odpowiednie studia i odpowiednią naukę. Tymczasem dzisiejsze seminaria nie dają tej nauki, bo nauka, jaką obdarzają seminaria swoich wychowanków jest nadzwyczaj skromna, a co gorsza powierzchowna. I tak jest istotnie dla tej racyi, że ustrój owych zakładów ma za obszerny zakres działania. Nauka formalna i fachowe studia, *to stanowczo za wiele* na zakład, roz-

porządzający terminem czteroletnim. W skutek mnogości przedmiotów — a małego przygotowania kandydatów, wstępujących do seminariów, wymagania nie mogą być wielkie.



Kto zapłaci reformę szkół wydziałowych?...*)

Obradująca nad reformą szkół wydziałowych w Austrii ankietka — uchwaliła na wniosek ministerialnego referenta, aby przez nałożenie opłaty szkolnej, pokryte zostały koszty reformy tychże szkół.

Wiadomość powyższa jest tak doniosłego znaczenia i dla szkolnictwa tak ważną, że wzbudzić musi nie tylko uwagę nauczycielstwa, ale także wszystkich warstw naszego narodu. Zasada zupełnie bezpłatnej nauki szkolnej — która prawie we wszystkich krajach przeprowadzoną została, ma być złamaną, i minister, bojący się jakiegokolwiek zmiany ustaw szkolnych, musi polecić zmianę znacznej części ustaw krajowych, aby umożliwić wprowadzenie opłat szkolnych za naukę.

Rozumie się samo przez się, że wszystko w Austrii, cokolwiek posiada znamię postępu na polu oświaty — zaraz energicznie zwalczane bywa od góry. Gdy zaś §. 18. państw ustawy szkolnej mówi: „Szkoła wydziałowa składa się z trzech klas, które są *dalszym ciągiem* piątego kursu rocznego *szkoły ludowej*“ —

*) Powyższy artykuł umieścił „Sądcezanin“ w num. 8. P. R.

Po samobójstwie.

Działo się to na przełomie dwu lat, by sam fakt jednak więcej epokowym uczynić, dodam, że działo się to w zaraniu wieku, w którym nauczyciele mieli być ukarani zamiast bacyli Kocho, a które jako małe i co najważniejsze, niewidome, wymykały się z pod wszelkiej odpowiedzialności i kary.

Przeżywałem niezawodnie już naówczas wiszące niebezpieczeństwo, bo mi jakś ciężko i nie swojsko w duszy mej było, zwłaszcza, że przedemną stała z mora w postaci pierwszego stycznia.

Męczyłem się, a w częstych wizjach widziałem setki dłoni wyciągniętych ku mnie, setki ust, wołających: płac!

Jakże tu miałem płacić, gdy wysokość zakreślonych mi miesięcznych poborów paraliżowała me dobre chęci i tłumila w zarodku wszelkie uczucia i popędy altruistyczne.

Chodziłem zły i smutny po swym pokoiku i zliczałem kroki, których ogólna suma, licząc tam i napowrót, nieprzekraczała, mimo me utrapienie fatalnej i nieparzystej liczby siedm.

Zrozumiesz, szanowny Czytelniku, że już to samo przeświadczenie mogło mnie wyprowadzić z równowagi, a gdy się doda do tego jeszcze i niedobór, z którym od czasu wstąpienia w nasz zawód walczyć ciągle muszę, będziemy mieć wyobrażenie o piekle, szalejącem wtenczas w mej duszy.

Uczulem wtedy i zrozumiałem, że jedynem wyjściem dla mnie była żeniaczka lub śmierć, a że w takim usposobieniu wcale do wzdychań skłonny nie byłem, wybrałem więc drugą ostateczność, śmierć.

Skończę! — rzekłem tragicznie, — „skończysz!“ powtórzył szatan „i ustąpisz miejsca drugiemu lub drugiej“ dodał anioł.

Tego mi tylko było trzeba.

Chwyliłem za rewolwer, niestety nabity tylko jedynym nabojem i by się raz jeszcze ujrzeć, przystąpiłem do lustra i spoglądałem na swe oblicze.

Miałem wyraz twarzy tak wysoce tragiczny, że nie przypuszczam nawet, by sławny Garrick większy kiedy posiadał i miasto się zachwycić, uśmiech ironiczny zawitał na mej twarzy.

To było oliwą na ogień i wyprowadziło mnie już całkowicie z równowagi. Pociągnąłem za kurek; padł strzał, padłem i ja, a na mnie kawałki lustra i powały.

Domyślasz się niezawodnie, szanowny Czytelniku, co się stało, a czego ja wtedy zrozumieć i pojąć nie mogłem. Leżałem i byłem pewny, że jestem na drodze ku wieczności i czekałem tylko na Charona, któryby mnie przewiózł na drugą stronę Styksu, gdy... marzenia me przerwał głos kolegi, który jak furja na odgłos strzału wpadł do mego mieszkania.

Nieszczęsny! Coś zrobił — były jego słowa — zginałeś wtedy, gdy ci podwyższono płacę!

Jedno to słowo: „podwyższenie“, zelektrykowało mnie i ja uczulem, że zaczyna wracać mi życie. Otwo-

przeto jest jasnym, że przeistoczenie szkół wydziałowych na 4-klasowe, bez zmiany ustawy jest wykluczonem; gdyby zaś chciano wprowadzić przeistoczenie takie drogą rozporządzenia przy interpretacji §. 10. państw. ust. szk. — to mimo tego, żaden z podatujących do ponoszenia ciężarów na rozszerzenie istniejących szkół wydziałowych zmuszonym być nie może.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa, jeżeli IVta klasa szkół wydział. przystępną być ma tylko dla ludzi zamożniejszych. Wynika bowiem z tego, że rząd zamiast w interesie oświaty wprowadzić naukę bezpłatną w najszerszym znaczeniu czyni zarządzenia, utrudniające biedniejszym nabycie wyższej nauki.

Jeżeli plan taki, mimo protestu mieszczaństwa i robotników przeprowadzonym zostanie, naówczas wyższe klasy szkoły wydziałowej zapełnią się osobnikami, które teraz podjąć nie mogą naukę w niższych klasach szkoły średniej.

Założenie IVtej klasy w szkołach wydziałowych ma głównie na celu wzmocnienie napływu młodzieży do seminarjów nauczycielskich, wobec czego opłatę szkolną uważać należy jako wielką niedorzeczność. Dziś ponoszą kraje znaczny wydatek na stypendya dla kandydatów semin., także i państwo przyczynia się do tego poważnym zasilkim, aby tylko zaradzić brakowi nauczycieli, teraz zaś ma być przez opłatę szkolną utrudniony przystęp młodzieży do semin. nauczycielskich.

Na żądanie wiedeńskiej Rady Szk. okręgowej

rzyłem oczy, lecz będąc z urodzenia pesymistą, spytałem z goryczą:

— I Ty Bru... sprzyśnięty się, by mi dokuczać?

— Ależ, przebóg, ja nie drwię, dali ci podwyższenie.

— Więc o ile podwyższono? spytałem z trwogą.

— O pięć! brzmiała odpowiedź, tylko nie dodał, że K.

W jednej chwili dodałem w pamięci tę piątkę do sumy moich poborów, zmierzylem w myśli efekt finansowy tego podwyższenia i z ciężką biedą, zgodziłem się zmartwychwstać.

Powstałem i wdałem się z nim w rozmowę.

W czasie rozmowy dowiedziałem się prawdy, mianowicie: że podwyższono ale o 5 50 K., a która to wiadomość wzburzyła resztki szlachetnej mej krwi do tego stopnia, że znów raptownie chwyciłem za rewolwer, którego mi już zresztą, teraz nie bronił kolega.

Trzeba było pogodzić się z losem. Udawałem spokojnego, w myśli zaś knułem straszny zamiar i gdy tylko sam pozostałem, postanowiłem go w czyn wprowadzić.

Skończę — rzekłem znowu, ale już skończę tak, jak skończyli wielcy, a przyznam Ci się szanowny Czytelniku, że mi się bardzo była podobała piękna śmierć Petroniusza. Postanowiłem pójść w jego ślady i pootwierać sobie żyły. Brakowało mi w prawdzie Eunicy, ale jako platonista i wizyonista ujrzałem w myśli i ją — konającą przy swoim boku.

Za myślą poszedł czyn, poprzecinałem żyły i wtedy dopiero uwierzyłem w jakiś atawizm pechowy, bo zamiast

obliczono kosztą nowej reformy tamt. szkół wydziałowych t. j. męskich i żeńskich przez rozszerzenie IVtą klasą na okrągłą sumę 2 $\frac{1}{2}$ miliona kor., z czego fundusz szkolny zapłaci tylko 517.870 kor., które ściągnięte zostaną z opłat szkolnych, resztę zaś pokryć będą musieli podatujący miasta Wiednia.

Ustawa szk. państwowa w §. 61. mówi wyraźnie, że „ustawodawstwo krajowe postanawia, gdzie i z jakich funduszków należy zakładać szkoły wydziałowe“. W wielu krajach naszego państwa szkół tych nie wprowadzono dotąd wcale, a nawet miasta stołeczne jak Lublana, Czerniowce i Zara nie mają ich zupełnie!

Znakomite uwagi w tej kwestyi wypowiedział prezes Rady Szk. okręg. w Wiedniu, dr. Lueger, oświadczając w ankiecie, że rozszerzenie szkół wydziałowych na 4-klasowe jest zupełnie zbyteczne, ponieważ przygotowanie do szkół kadeckich i innych zakładów powinno się odbywać przy tychże zakładach, a wówczas koszt utrzymania owych klas przygotowawczych pokryte być muszą przez te fundusze, które utrzymują owe zakłady.

Rozszerzenie szkół 3-ch na 4-klasowe ma jeszcze inny cel, lecz ten jest ukryty, mianowicie, aby przez 4-klasowe szkoły wydział. zmniejszyć napływ młodzieży do szkół średnich, co ciekawsze, byłyby te „nowe“ niższe szkoły średnie utrzymywane wyłącznie kosztem gmin miejskich, które dzisiaj i tak już strasznie są obciążone utrzymywaniem szkół ludowych i wydziałowych.

strug krwi padały tylko krople, z czego zaraz wywnioskowałem, że przez cały czas swego apostołowania nie tylko, że krwi nie zyskałem, ale jeszcze postradałem i tę, z którą w zawód wstąpiłem.

Mogłem się więc nabawić tylko bólu głowy i narażać na koszt leczenia, dlatego też, rad nie rad, musiałem pogodzić się z losem i życiem; zarazem jednak postanowiłem przestrzedz niejednego z kolegów przed zamiarem samobójstwa na sposób dawny, bo mu się to nie uda, sam zaś wybieram się na przyszły zjazd Towarzystwa pedagogicznego, a na którym mam nadzieję, uda mi się przeprowadzić następującą rezolucję:

Zważywszy na to, że żaden jeszcze z pedagogów nie był syty i zadowolony z losu; zważywszy dalej, że nadmierne używanie napoju i jedzenia wpływa niekorzystnie na siłę myślenia człowieka; że kraj już i tak ogromne ciężary na szkoły poniósł, a którą to ofiarność najlepiej ilustruje ostatnie podwyższenie, a co najważniejsze, że ciągle zajmowanie się jedną i tą samą sprawą wpływa niekorzystnie na ustrój nerwowy szanownych posłów; walne zgromadzenie postanawia nie odwoływać się więcej do znanej ofiarności krajowego Sejmu w nadziei, że za tę bezinteresowność czekać je będzie uznanie władz przełożonych.

Na tem na razie kończę tę smutną, a może kiedyś doniosłą w skutki, historję swego życia.

PODOLANIN.



Austriacy zarząd oświaty obiera zawsze fałszywą drogę na polu szkolnictwa ludowego, a w szczególności zamyka coraz bardziej mieszkań państwowym na cele kulturalne, gdy przeciwnie wszystkie inne państwa ościenne z całą ofiarnością ponoszą na ten cel coraz większe wydatki.

Widzimy tutaj wyraźnie krechę robotę reakcyi, której celem: *utrudnić naszej młodzieży wstęp do szkół średnich i wszystkich wogóle wyższych zakładów naukowych* — a robi się to zaś dlatego tylko, aby powstrzymać *nadprodukcję* inteligencji, która swoją drogą wcale u nas *nie istnieje* i wogóle, rzecz biorąc rozumnie — *nigdzie i nigdy istnieć nie może!*

Hiperprodukcya inteligencji, to wytwór płytkich i ciasnych mózgów, a kto w nią wierzy i o niej mówi, ten plecie najzwyczajniejsze absurda, bo inteligencję stanowi towar, *którego nigdy za wiele wyprodukować nie można*. Zresztą hasło takie słyszymy *tylko w Galicyi*, która przecież jak stwierdza statystyka, najpośledniejsze zajmuje miejsce pod względem rozwoju umysłowego między krajami w Austrii — liczy bowiem około 5. milionów ludzi nie umiejących czytać i pisać!!!

Prym w wynajdywaniu takich osobliwości dzierży oczywiście klika stańczykowska, w jej bowiem rękę spoczywa dotąd ster szkolnictwa w Galicyi, dlatego nie dziwnego, że wszelkie *nowe pomysły* skonstruowane są *na jej własną korzyść*, z pominięciem potrzeb szerokiej mas ludu, mieszczaństwa i robotników.

Wniosek o nowym rodzaju szkół wydziałowych poruszony został w sejmowej komisji szkolnej jeszcze w roku 1899 przez Abrahama Wład., ówczesnego rektora Uniwersytetu lwowskiego, w myśl intencji „*nieocenionego*“ kierownika oświaty dra Bobrzyńskiego, który całą siłą dążył do położenia tamy oświacie.

Dla uzasadnienia i zarazem silniejszego poparcia naszych zapatrywań nadmieniamy, że w r. 1899 kraj. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych w obszernie opracowanym memoryale *poruszyło jedną z najważniejszych kwestyi*, mianowicie obecne *ciągle wzrastające przepełnienie szkół średnich*, przyczem postawiło wnioski w dwojakim kierunku: 1. o *powiększenie ilości szkół średnich*, co uważać musimy za jedynie racjonalny środek przeciw przepełnieniu; 2. o *odpowiednie polepszenie stosunków nauczycielskich*, przez pomnożenie *posad nauczycielskich i polepszenie bytu zastępców nauczycieli*, co jest *również koniecznem*, gdyż aby mieć więcej nauczycieli, należy młodzież zachęcić do tego zawodu przez ofiarowanie jej ludzkiego bytu.

Inną atoli drogą chce pójść stańczykowska klika, która rządzi naszym szkolnictwem. Chce ona mianowicie uniknąć przepełnienia w szkołach średnich *przez odciąganie* od nich uczniów, czyli zajmuje stanowisko *wręcz przeciwne* nietylko wobec żądań Towarzystwa

nauczycieli szkół wyższych, ale *niezgodne z obowiązkami państwa i kraju*, oraz *przeciwnie interesom całego społeczeństwa*.

Wykazaliśmy zatem intencje komisji szkolnej galicyjskiego sejmu, co wreszcie wyraźnie wskazanem jest w sprawozdaniu owej komisji „*iz zadaniem nowej t. j. rozszerzonej szkoły wydziałowej ma być odciągnięcie młodzieży od szkoły średniej, tj. od gimnazjum i szkoły realnej*“.

Przeciw takiemu sposobowi traktowania sprawy musimy zaprotestować bardzo stanowczo. Rozszerzenie szkół wydziałowych nie może być motywowane *negatywnie* t. j. tem, że te szkoły przeznaczone są *na odbieranie* uczniów innym szkołom. Jeżeli opinia publiczna ma się oświadczyć za nowym rodzajem szkół wydziałowych, jeżeli miasta dać mają pieniądze na takie szkoły — to trzeba przedewszystkiem *wskazać tej szkole cel jej własny, udowodnić jej własną rację bytu, wskazać dla kogo i na co ma być ona utworzoną i opłacaną?* Ale uzasadniać nowy rodzaj szkoły tem, żeby ona innym szkołom *zabierała uczniów*, to chyba nie uchodzi, to pomysł godny naszych zbankrutowanych szlachciców, którzy na hańbę XX wieku są opiekunami szkolnictwa.

Zadaniem nowych szkół wydziałowych — czytamy w wspomnianem sprawozdaniu — *byłoby przygotowanie do różnych zawodów (??) życia praktycznego*; ich ukończenie uprawniałoby do objęcia tych wszystkich *posad urzędniczych*, do których nie wymaga się studyów akademickich!!

W ten sposób spodziewa się komisya, że tę młodzież, która bez odpowiednich warunków wstępuje do gimnazjum lub szkoły realnej i tam staje się niepotrzebnym balastem, *odciągnie się* od szkoły średniej do nowej szkoły wydziałowej.

Jakie są te *odpowiednie warunki* — o tem nie wspomina sprawozdanie; choemy wierzyć, że rozumiano przez to tylko zdolności ucznia, *a nie społeczne stanowisko jego rodziców*, bo przecież żadne społeczne stanowisko nie może wykluczać od korzystania ze szkół, *utrzymywanych kosztem całego społeczeństwa*.

Możemy z góry zapewnić niefortunnym reformatorów, że cel odciągania od szkoły średniej nie będzie osiągnięty w ten sposób. Ze szkoły średniej jak dzisiaj tak i nadal pewna część uczniów mniej zdolnych pójdzie albo doszkół zawodowych, przemysłowych i handlowych, albo puści się na jakąś niższego rzędu karierę urzędniczą, od dyurnisty zacząwszy.

Ta dawna zatem pepiniera *półinteligencji*, rekrutującej się z tych uczniów *szkoły średniej*, którzy dla braku zdolności albo dla łobuzeryi i rozpróżniaczenia, nie mogą kończyć studyów — pozostanie i nadal! Ale

w nowej szkole wydziałowej, przeznaczonej dla tych „urzędniczych zawodów“, do których nie wymaga się studyów wyższych — powstanie *nowa pepiniéra pólinteligencyi*, jakaś formalna szkoła dla dyurnistów i ekspedytorów lub kadetów.

Pamiętajmy: ta projektowana szkoła 4 klasowa wydziałowa, nie ma dawać zawodowego wykształcenia, ona bowiem — jak w sprawozdaniu wyraźnie powiedziano — ma dać „ogólne“ wykształcenie. A takie ogólne *półwykształcenie*, jeszcze z wyraźnem przeznaczeniem przygotowania do niższych urzędniczych zawodów, wydać musi *całe legiony kandydatów na dyurnistów!*

Wniosek taki, powtarzamy jeszcze raz, mógł się wylegnać tylko w głowie największego wroga oświaty, i bardzo smutno, że komisję szkolną o to posądzać musimy. W kraju naszym, gdzie całe społeczeństwo woła: *światła! światła!* gdzie okazuje się konieczność zakładania nowych szkół średnich — tam wynajduje się sposób, by od nich odciągnąć młodzież, a typem nowej szkoły *mnożyć proletaryat pólinteligencyi*.

Wyjaśniamy wreszcie, że szalony ten projekt spotkał się z wielką opozycją w sejmie i dlatego *ucichł na chwilę*, atoli „klika“ nie dała za wygraną... i przeniósła go *do komisji szkolnej w Radzie państwa*, gdzie pod boki i wpływem nieżyczliwego dla naszego szkolnictwa ministra oświaty dra Hartla, *czyni obecnie przygotowania*, aby rozszerzone szkoły wydziałowe narzucić Galicyi w drodze minister. rozporządzenia.

Jak mizernem jest szkolnictwo nasze w porównaniu n. p. z Czechami, przekonuje najwyraźniej statystyka, która powiada:

Czechy mają gimnazyów	56	—	zaś Galicya	31
„ „ „ szkół realnych	26	„	„	6
„ „ „ rząd. przem.	23	„	„	6

czyli, że Galicya, aczkolwiek co do ludności większa o 750 tysięcy — posiada o 62 szkół średnich mniej niż Czechy. Upośledzenie tego rodzaju na polu szkolnictwa jest owocem polityki szlacheckiego Koła polskiego, owych wiernych sprzymierzeńców każdego rządu, a skutki tej uległości odbijają się na zniszczonym materyalnie kraju, co gorsza, że cały ciężar utrzymania nowych szkół pragnie rząd zwalić wyłącznie na biedne gminy miejskie.

Przeciw takiej niecnej polityce naszych „najserdeczniejszych“ — zaprotestować musi energicznie całe społeczeństwo za pośrednictwem niezależnej prasy i swoich posłów — zaprotestować muszą nadto Rady gmin miejskich, na które spadnie ciężar utrzymania projektowanych szkół wydziałowych, nie mających w kraju naszym najmniejszej racji bytu — a równocześnie domagać się należy powiększenia liczby szkół średnich. Nie zapominajmy, że napływ uczniów

do szkół średnich wobec postępu oświaty na wsiach i miasteczkach wzrastać będzie *coraz silniej*. Nie zapominałmy, że dotąd w każdym powiecie jest znaczna ilość gmin bez jakiegokolwiek szkoły!



Uwaga na czasie.

Nr. 8. „Dziennika urzędowego“ przyniósł dla nauczycieli radosną nowinę, że plany naukowe Bobrzyńskiego, ułożone przez radców przy zielonym stoliku, którzy nigdy w szkole ludowej *nie uczyli i nie mają pojęcia*, z jakimi trudnościami w nauce walczyć musi nauczyciel przy szkole wiejskiej, nareszcie runą i mają być poddane rewizji *samych nauczycieli* ludowych, którzy w tym zawodzie zjedli zęby i zdrowie.

Jest to objaw wielce pocieszający, że nowy Wiceprezydent miał odwagę przyznać, że wszystko na świecie musi się doskonalić, a więc i plany naukowe.

Powtóre z rozporządzenia tego zaczyna wiać nowy duch. Poznać to można zaraz z następujących urywków:

„Należy jednak przestrzegać przy tem tej zasady, ażeby żaden nauczyciel nie był obciążony nad miarę“.

„Rada Szkolna okręgowa może uwolnić od przedkładania elaboratów konferencyjnych także nauczycieli starszych wiekiem“.

„Bez wyraźnego zezwolenia c. k. Rady Szkolnej krajowej nie wolno urządzać wycieczek, połączonych z wydatkami pieniężnymi“.

Są to rzeczy wprost niesłychane w szkolnictwie ludowem i w systemie Rady Szkolnej krajowej!

A więc Czcigodny Panie Prezydencie straciłeś w gruzy jeden filar Bobrzyńskiego: *plany naukowe*, zechciej zniszczyć i inne filary jak: nepotyzm, protekcyjnalizm, serwilizm w szkole i autokrację często zbrodniczą inspektorów szkolnych, jak to wyraźnie udowodnił i wykrył poseł Rotter. Zechciej wykonać sprawiedliwość, ludzkość i miłosierdzie, a duch Twój uzyska prawdziwe wewnętrzne zadowolenie i stanie śmiało przed Sędzią świata.

Przedewszystkiem prosimy i wołamy o wydanie *normy i wskazówek*, w jaki sposób mają inspektorowie wykonywać wizytację szkół, i co ma służyć za podstawę ocenienia pracy nauczyciela za bardzo dobrą, dobrą, dostateczną i niedostateczną.

Nasz projekt w tym względzie jest taki: Nauczyciel podczas wizytacji ma przedłożyć inspektorowi, czego i jak wiele w szkole nauczył. Aby więc inspektor mógł to poznać, winien nauczyciel zadawać pytania w jego obecności najmniej 5 uczniom z bardzo dobrym stopniem, najmniej 10 uczniom z dobrym, najmniej 10 uczniom z dostatecznym postępowaniem. Uczni-

wie z postępem niedostatecznym mają być uwolnieni od pytań.

Jeżeliby ilość uczniów z postępem niedostatecznym wynosiła 3ą część całej klasy, ma nauczyciel *pisemnie* wytłumaczyć przyczyny, dlaczego jest tak dużo niedostatecznych; może tu posłużyć się katalogiem frekwencyjnym i t. d.

W ten sposób kontrola i ocena naszej pracy i jej skuteczność będzie sprawiedliwą i unormowaną w całym kraju jednakowo, a niezależną od „widzimi się“ inspektorów.

To leży w Twojej mocy Czcigodny Panie Wiceprezydencie. O chleb zaś szturmować będziemy nie do Sejmu — lecz do całego społeczeństwa w kraju, albowiem do większości sejmowej, która przez 35 lat kieruje się najbrudniejszym wyzyskiem pracy naszej — *nie mamy zaufania.* K.



Ważna sprawa.

[Głos z kraju].

Wszystko jest złem — co jest nienaturalne! W szkolnictwie chroma nie jedna sprawa, dlatego potrzeba koniecznie radykalnej zmiany. Bardzo ważny w rozwoju szkoły więcej klasowej jest stosunek kierownika do podwładnego grona i dlatego Rada krajowa baczyć na to powinna, aby ten stosunek *pod względem służbowego charakteru* nie stał *in minus*.

Przy szkołach tak zwanego wyższego typu jest bardzo ważnem, aby kierownik posiadał wszystkie wymagane egzamina, o ile podwładne mu grono stoi od niego wyżej lub niżej.

Zachodzą nieraz bowiem straszne anomalie — n. p. kierownik szkoły 5cio lub 6cio kl. nie posiada egzaminu dla szkół wydziałowych, a często tylko egzamin z przed laty — ma w swoim gronie trzech lub dwóch nauczycieli z egzaminami wydziałowymi, wielu z kwalifikacją i to meraz bardzo dobrą, jakż więc jego stosunek?

Ot pragnie się utrzymać przy kierownictwie wszelkimi środkami, staje się manekinem w ręku inspektora i wtedy taka szkoła sama cierpi najwięcej, bo się rozwinąć nie może. Gdyby zaszedł wypadek, że przy takiej szkole jest trzech wydziałowców to jakż rola wtedy takiego p. kierownika — choćby to był najzaciejszy człowiek. On czuje się upokorzonym, ponieważ brak mu tej klamki, która otwiera rzekomo podwoje, a to go zniechęca i zmusza się chwycić różnych sztuczek, by usunąć wyższych wiedzą i inteligencją nauczycieli.

Jakież mogą być jego hospitacye, jakie uwagi dla nauczycieli wydziałowców, i o ile czuje się znowu taki nauczyciel upokorzony, jeśli musi widzieć czło-

wieka stosunkowo niefachowego, kontrolującego jego naukę i robiącego mu niewłaściwe uwagi!

Stosunek taki nienaturalny powinien być koniecznie usunięty dla dobra samych szkół, i dla utrzymania harmonii wśród grona, koniecznej ze względów wychowawczych.



Szkolnictwo ludowe w Przedlitawii.

Przytaczamy poniżej szereg cyfr, wyjętych z ostatniego urzędowego sprawozdania Ministerjum Oświaty, które znakomicie wyświetlają położenie Galicyi *pod względem* szkolnictwa ludowego w stosunku do innych krajów Przedlitawii.

Dzieci *w wieku szkolnym* obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną było w Przedlitawii — 3,982.675 — z tego uczęszczało do szkół publicznych 3,413.917 (t. j. 84.66 %).

Do szkół prywatnych 127.758 (3.17 %).

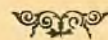
Do fachowych, średnich lub uczyło się w domu 70.452 (1.75 %).

Kalek, niezdolnych do pobierania nauki było 24.792 (0.61 %).

Normalnie rozwiniętych dzieci w wieku szkolnym *nie uczęszczało* w Przedlitawii 311.948 (8.48 %).

Z tego:

W Gorycyi i w Gradysce 1.093 (2.77 %). — W Karynty 1.494 (2.72 %). — W Styryi 2.317 (1.21 %). — W Dalmacyi 2.748 (5.82 %). — W Krainie 7.711 (9.17 %). — W Istrii 17.865 (34.02 %). — Na Bukowinie 18.573 (19.63 %). We wszystkich innych krajach Przedlitawii prócz Galicyi 1.560. **W Galicyi 258.587 t. j. 23.44%.**



Wartość nauczyciela.

Niedawno temu oświadczył w parlamencie były minister w przedmiocie *o politycznych prawach nauczycieli*, że domaganie się neutralności od nauczycieli w życiu politycznym — byłoby *zwyczajną zdradą*. „Jeżeli ksiądz — rzekł mowca, opuszcza kościół, aby spełnił obowiązki obywatelskie podczas wyborów, to również i nauczyciele mają prawo brać udział w tej walce“.

Słowa powyższe nie wyszły z ust austriackiego ministra — broń Boże! Tak mówił, były minister francuski Leygues, zaś parlamentem, który 500 przeciw 1. głosami wyraził uznanie dla nauczycielstwa za jego przychylność dla rządu — była izba francuska!

Jakże inaczej wyglądają te rzeczy w naszej kochanej Austrii, w której pokutuje dotąd duch policyjny?! Tutaj nauczyciele mimo wszystko uważani są za ludzi *mniej wartościowych*, za stworzenia *pośledniejszego gatunku*, które należy wycisnąć jak cytry-

nę, dopóki ma soki i siłę, poczem wyrzucić niewdzięcznie i bez litości na stronę, nie rzadko wbrew wszelkim formom dobrego tonu i uczciwego sposobu życia. O ile wyżej poważanym bywa przez wybitne osobistości pański portyer i stangret albo woźny biur ministerjalnych, którzy albo stołek portyerski lub kozioł na powozie gniotą przez całe życie i ciepło są odziani albo raz na dzień ścierają prochy z biurka hofratów.

A jak traktowani są nauczyciele w życiu publicznym? Dość przypomnieć sobie postępowanie z delegatami nauczycielskimi w Radach Szkolnych okręgowych i z posłami nauczycielskimi w parlamencie austriackim, gdzie przez ramię spoglądają na nich różne kreatury.

Wprawdzie mamy zagwarantowane prawa polityczne ustawą konstytucyjną, ale bieda nauczycielowi jeżeliby jako obywatel, chciał korzystać z o.ych praw w życiu publicznym.



WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Andrzej Szewczyk, emeryt. dyrektor szkoły w Żywcu, zmarł tamże 1. b. m. przeżywszy lat 80.

Mikołaj Sydor, emeryt. kierownik szkoły w Przemyslanach i Brzozdowcach, przeżywszy lat 64 zmarł w Stanisławowie 28. z. m.

Cyryak Czekanski, emeryt. nauczyciel szkół ludowych, przeżywszy lat 69 zmarł 30. z. m.

Ludmiła Hupka, emeryt. nauczycielka szkoły wydz. żeńskiej w Tarnowie, zmarła w Rzechowicy d. 2. b. m. przeżywszy lat 63.

Michał Rozumiłowski, emeryt. nauczyciel zmarł w Samborze 2. b. m. w 70 roku życia.

Wiadomości potoczne.

Niezrozumiały objaw!! Mimo poleceń Rady Szk. krajowej aby w „Dzienniku urzędowym” umieszczane były doniesienia o zgonie nauczycieli (lek) w czynnej służbie, zarządzenie to jest bardzo nędznie wykonywanem.

Jeden dotąd inspektor szkolny, dzięki swej popularności w powiecie, wybrany został większością głosów do Rady powiatowej, a jest nim p. Włodzimierz Witozzyński w Grybowie.

Duch pokutujący po Bobrzyńskim w murach Rady Szk. krajowej zaznacza swą siłę w wielu wypadkach i tak: Z końcem r. 1902 przeniesiono ze względów służbowych kierownika szkoły 2-klas. w Galicyi zachodniej o kilkadziesiąt mil dalej — chociaż Rada Szk. miejscowa kilka razy oświadczyła się za tym nauczycielem, i w piśmie swych zdemaskowała nadużycia odnośnej Rady Szk. okręgowej, która na „zyczenie” pewnej osobistości usunęła zdolnego pracownika.

Skazany na śmierć głodową. Złożony niemal śmiertelną chorobą nauczyciel ludowy p. Jakób Spodary otrzymał w r. 1899 z Rady Szk. kraj. urlop sześciomiesięczny z równoczesnym zatrzymaniem poborów. Od tego

czasu upływa rok czwarty a pokrzywdzony nie może uzyskać zwrotu wstrzymanej pensji w kwocie 268 kor. 80 h. Czyż nie piękne stosunki nauczycielskie?

Uszlachetnia się powoli, jak donosi w ostatnim num. „Sądcezanin” nowosądecki inspektor Zagrodzki, który pod warunkiem zmiany dotychczasowego stanu otrzymać ma od tyłu lat upragnioną posadę dyrektora seminarium nauczycielskiego w Starym Sączu, ożeni się niebawem!

Śmiać się czy płakać? Rada miasta król. stoł. miasta Krakowa uchwaliła na posiedzeniu 2. b. m. dla tymczasowych nauczycieli i nauczycielek tamt. szkół miejskich jednorazową zapomogę (!!) na głowę po 40 koron dla 12 nauczycieli, zaś dla 54 po 30 koron! Komentarze zbyteczne...

Nim się stanie krzywda! W powiecie rudańskim w gminie Rumno zbudowany został nowy budynek szkolny, który jak stwierdził w dniu 30. z. m. inżynier starostwa, posiada wielką ilość wad rozlicznych, zwyczajnie jak biedna szkoła! Tymczasem pełnomocnik dóbr hr. Lanckorońskiego p. Trojan odważył się przy tej komisji zarzucić kier. szkoły p. Sobolskiemu, że chce zniszczyć (!) przedsiębiorcę, wyszukując rozmyślnie różne błędy i twierdził, że wszystkie piece, (które dymią przez całą zimę) są znakomite i t. p. Gdy zaś p. S. zwrócił butnemu pełnomocnikowi w uprzejmy sposób uwagę, że musi być złą budowa, skoro Rada Szk. okręgowa wezwwała przedsiębiorcę do poprawy błędów własnym kosztem — wtedy rozindyczony p. Trojan wołał w obec komisji: „Pan winien jesteś, że szkoła nie wykończona, bo piszesz ciągle i skarżysz, ja mówię tu przy świadkach, że pana stąd przeniosą, bo mi już tego za dużo”. Opisaliśmy w krótkości powyższy wypadek dlatego, aby uprzedzić Radę Szkolną krajową o groźbie pełnomocnika Trojana, który spowodował, że pilnującego tejże samej budowy szkoły, poprzedniego kierownika p. Peleńskiego przeniesiono za staraniem Trojana na inną posadę.

Osądźcie sami! „Dwutygodnik katechetyczny” pod redakcją ks. W. Gadowskiego (przeciw któremu strejkują kandydaci semin. naucz. w Tarnowie!) pisze w ostatnim num. co następuje: Socjalizm wśród nauczycieli ludowych krzewić zaczyna miesięcznik „Krytyka”. zalecany gorąco przez „Szkołę” i „Szkolnictwo” (gdzie i kiedy??) Na zaczepkę „Dwutygodniku” odpowiadać nie myślimy — bo szkoda czasu i atlasu — zaznaczamy tylko, że ks. Gadowski rozciąga za daleko opiekę nad nauczycielami ludowymi i podobnie jak chłopom, radby udzielać rad, co czytać mogą a czego nie.

NADESLANE

Powszechnie znane, impregnowane Mauthnera nasiona buraków pastewnych wydają najwyższe plony i również znakomite jak i niezrównane są Mauthnera nasiona warzywne i kwiatowe.

Zarząd ogrodów w Nawojowej obok Nowego Sącza

dostarcza na zamówienie: róże szczepione sztamowe, których posiada zwyż 2000 sztuk w najpiękniejszych odmianach różnej wysokości (od 1 m. do 2-50 m.), drzewka owocowe, krzewy ogrodowe, kasztany i lipy do wysadzania alei

po bardzo przystępnej cenie.

Przy zakupach i zamówieniach prosimy powoływać się zawsze na ogłoszenia w „Szkolnictwie“.

OTRZYMALIŚMY NA SKŁAD

najnowsze wydawnictwa i tak:

Alkohol a mitość przez dra K. Zaleskiego, cena egzempl. 30 hal.

Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.

Życie płciowe i tegoż zboczenia, zebrał i ułożył dr. A. Czarnowski, cena egzemplarza 2 kor. 40 hal.

MYDŁO SCHICHTA

„Jeleń“

Marka

„Klucz“



Najlepsze, najwydatniejsze, i dlatego najtańsze mydło — Wolne od części szkodliwych.

Wszędzie do nabycia!

Przy zakupie uważać proszę na markę ochronną na każdym kawałku mydła i na nazwisko „SCHICHT“.

Otto Kempniński

właściciel winnicy i składu win

w **Mad** przy **Tokaju** (na Węgrzech)

od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej rzetelności w całej Austrii

poleca swoje

prawdziwie węgierskie wina

począwszy od najtańszych do najdroższych.

Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomcie do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

Maść na odmrożenie.

Jest to jedyny środek, sporządzony ze starych przepisów domowych, który leczy stanowczo każde odmrożenie.

Wysyła opłatnie za nadesłaniem 1 kor. 20 hal.

W. KOTULSKI — Jezierzany koło Buczača.



Doskonały nastrój poręcza za drzewo i znakomity ton.

C. i k. nadworny dostawca towarów w muzycznych

V. F. Cerveny a synove

w Hradci Kralove (Czechy).

SKRZYPCY

szkolne 3¹/₂, 4, 5, 6 i 7 złr.

ORKIESTROWE

w pudle ze smyczkiem

Nr. 0 za 9 zł., Nr. 1 za 10 zł.

Nr. 2 za 12 złr. Nr. 3 za 15 zł. wyborne za 20 zł.

KONCERTOWE

w pudle ze smyczkiem

lit. A za 25 zł. lit. B. za 30 zł.

lit. C za 40 zł. lit. D za 50 zł.

lit. E. za 65 zł. lit. F. za 75 zł.

ZNAKOMITY i NIEZBĘDNY

podręcznik dla rodziców, instruktorów do nauki domowej jakoteż nader pożyteczny przewodnik dla pp. Nauczycieli do nauki szkolnej

ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH

polskich i ruskich (na klasę II. III. i IV.) oraz niemieckich na klasę III. i IV. szkół niższego typu. Cena Zbioru ćwiczeń z przesyłką 1 kor. 10 hal. do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr

roczne od 40 do 120 złr. — gotówką

10% taniej. Najnowsze ilustrowane

cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.



Globus

Extrakt

do czyszczenia

czyści **lepiej** aniżeli wszelkie inne środki.

Wszędzie do nabycia.

Przewodnik metodyczny

• do nauki wiadomości z dziejów i przyrody •

ułożył **Wł. Traczyński**, kier. szkoły w Rokietnicy

o. p. Kosienice.

Dziełko to może oddać znaczne usługi każdemu nauczycielowi, obejmuje bowiem: a) metodę geografii, historii i nauk przyrodniczych; b) materiał naukowy rozłożony na lekcje, z których każda zawiera tok następowania; c) lekcje wzorowe; d) wykaz środków umysławiających i e) szczegółowy plan lekcyjny.

Do nabycia u autora. *Cena 2 korony z przesyłką.*

◇ PO ZNIŻONEJ CENIE ◇

Roczniki „Szkolnictwa“ broszurowane z roku 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 i 1900 — rocznik 6 koron z przesyłką. Przy zakupie kilku roczników 25% taniej — oraz spłata ratami miesięcznymi po 1 koronie.

Szczegółowy plan lekcyjny na wszystkie stopnie nauki codziennej szkół 1- i 2-klas — z 3. podziałami godzin — opracowany ściśle na podstawie planu i Instrukcji, cena egzempl. 1 korona.

Zalecamy Szan. Nauczycielstwu:

WARZYWNICTWO — jeden z najlepszych podręczników, bo zastępowany do naszego klimatu i gruntu, napisał A. Herget, przerobił prof. Dr. T. Ciesielski (z 51 rycinami). Cena egz. z przesyłką 70 h.